



TEATR NOWY



SCENA NOWA

PREMIERA 18 WRZEŚNIA 1992



TRAGIKOMEDIA  
**ROMANCA**

Jacek Chmielnik



## JACEK CHMIELNIK

— aktor, dramaturg i reżyser. Jest absolwentem Łódzkiej PWSFTVIT. Jako aktor debiutował w Teatrze Ateneum w Warszawie w r. 1975, skąd poprzez teatry Kalisza, Łodzi i Poznania (Teatr Polski, sezon 1981/82) dotarł do Krakowa, do Teatru im. J. Słowackiego, gdzie pracował przez ostatnie 10 lat.

Ma w dorobku ponad 20 większych ról teatralnych, z których dla niego samego najważniejsze to: Jim w „Miłości i gniewie” Osborne’a, Kordian w „Kordianie” Słowackiego, Gombrowicz w „Transatlantyku” Gombrowicza i Lorenzo we własnej „Romancy”. Szerzej znany jest także z filmów „Vabank”, „Nad Niemnem”, „Między ustami a brzegiem pucharu”, „Kingsajz”. Jest autorem sztuk teatralnych: „Wiosna w zoo”, „Romanca”, „Giewont” i najnowszej — „Psychodrama”, której prapremierę przyniesie obecny sezon teatralny. Aktualnie nie jest związany na stałe z żadnym teatrem, grywa i reżyseruje gościnnie, pisze i mieszka w Krakowie.



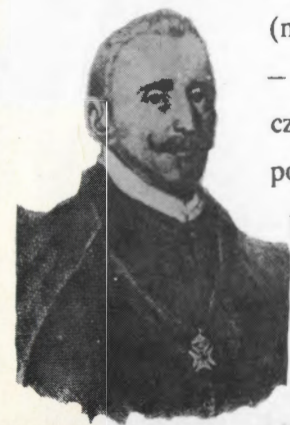
Gdzież więc jest p r a w d a? — woła od czasu do czasu każdy z nas, choćby przyglądając się tragi-farsie pomówień i kalumni, jakie rzucają na siebie czołowe autorytety naszego życia publicznego. Prawda jest domeną zwycięzców. To silniejszy ma rację. Tak zawsze było w przyrodzie. **Inspicjenci: Iga Figiel-Idziak** w historii, tak jest i w „ROMANCY”. Może więc p r a w d y w ogóle nie ma?... Byłoby to jednak przesłanie nader gorzkie. I czy tak właśnie brzmi ostateczne credo Chmielnika? Nie ułatwiamy nikomu zadania. Każdy z nas jest przede wszystkim nikomu zadania. Każdy z nas jest przede wszystkim nikomu zadania. Każdy z nas jest przede wszystkim nikomu zadania. **Dorota Kuczyńska-Starteńko** cież poszukujemy prawdy i miłości, choćby najzacieklej się przed tymi wartościami bronił. I nie wierzymy zbyt łatwo tym, którzy twierdzą, że prawdę znaleźli. Takie przesłania „Romancy” poszukajmy sami...

Marek Hopfengart



„Poezja powinna służyć czemuś więcej, niż ona sama jest” — mówi Czesław Miłosz i może ma rację. Czemu więc służy „ROMANCA”? O czym jest ta sztuka? Sam autor w odpowiedzi na to pytanie uśmiecha się tajemniczo i kokie na poły, po czym mówi — o miłości... Na pierwszy rzut oka mamy tu do czynienia z o estetyce teatru. Dają się wyróżnić trzy, a może

**LORENZO** — Paweł Binkowski



kie-  
rownik  
techniczny —  
Marek Matuszak,  
Perukarnia — Czesława  
Doroszkiewicz, pracownia kra-  
wiecka damska — Bożena Gawron-  
ska, pracownia krawiecka męska — To-  
masz Siczchula, pracownia tapicersko-dekora-  
cyjna — Jacek Szopa, pracownia ślusarska — Piotr  
Warda, pracownia modelatorska — Leszek Zieliń-  
ski, główny elektryk — Jerzy Jeziorski, akustyk —  
Paweł Walczak, brygadzieta sceny — Brunon Urban-  
niak, rekwizytor — Leszek Kellner, kicrownik Biu-  
ro Obsługi Widzów — Krystyna Kaziród

teryni  
Zobaczymy.  
dyskursywną rozprawą  
cztery konwencje, w jakich  
rzec się rozgrywa. Od napuszonego stylu teatru kla-  
sycznego rodem z Szekspira, czy Calderona, poprzez happening  
(niekiedy stuprocentowy), dalej **BIANKA** — Antonina Choroszy  
— współczesna proza pobrzmiewająca asocjacjami z Gombrowicza  
czy Mrożka, wreszcie forma otwarta w scenie „nowej takości”, przy-  
pominająca tyleż nawiedzenia grotowszczyzny, co instrumentalną  
pustkę Schaeffera. W finale triumfuje znów klasyczna forma bia-  
łego jedenastozgłoskowca, w którym bohaterowie formułują  
ostateczne przesłanie. Tak więc forma teatralna opisała  
**TRZECI** — Waldemar Szczepaniak pełne koło i  
wróciła do tradycji. Może tak właśnie ma być?



Obserwując poszukiwania współczesnej formy muzycznej widać wyraźnie zmęczenie Reżyseria i scenografia — Jacek Chmielnik kompozytorów i publiczności muzyką konkretną, bełkotem, szumem i kako-polifonią, zaś awangarda wraca znów do melodyki i harmonii...

Zostawmy jednak roztrząsania formalne. Podstawowym problemem merytorycznym „ROMANCY” jest, jak się wydaje, poszukiwanie prawdy. Każdy z trojga bohaterów rozgrywa je na swój sposób i odmiennie ją pojmuje. Owo poszukiwanie posuwa akcję do przodu i ono właśnie odmienia teatralne konwencje, wreszcie Układ pojedynku — Waldemar Wilhelm — w imię prawdy dochodzi dwakroć do przelewu krwi.

„(...) Panno święta!

Jeśli dałam wiarę słowom oszczerstwa?...

Lorenzo!... Euzebio!... Jeden z nich kłamie

Lub kłamał dotychczas... Słowa, uczucia,

Przysięgi i zdrady... Gdzież więc jest p r a d a?!”

— woła zrozpaczona Bianka. Zagadka ideowa jest dość skomplikowana. Jeśli bowiem na początku sztuki prawdę mówił Lorenzo (Euzebio zdradził), to w takim razie pod koniec prawdę mówi Lorenzo-uzurpator, zaś ostatecznie zwycięża kłamca — Euzebio!

Muzyka — Gustaw Mahler







Ze zbiorów  
Działu Dokumentacji  
IG ZASP

**Dyrektor naczelny  
i artystyczny  
Eugeniusz Korin**

**Zastępca dyrektora  
Michał Chojara**

**Kierownik literacki  
Milan Kwiatkowski**



Wydawca: Teatr Nowy, ul. Dąbrowskiego 5, 60-958 Poznań, tel. 481-241  
Skład i druk: Oficyna Wydawnicza BOOK SERVICE, tel. 69 92 41 w. 56

PROJEKT T. PIKORSKI V&P